

PROJEKT
folwark

W I L A N Ó W





PROJEKT
folwark
WILANÓW

MIĘDZYNARODOWE WARSZTATY
EDUKACJI ARCHITEKTONICZNEJ
W MUZEUM PAŁACU KRÓLA JANA III
W WILANOWIE
14-16 PAŹDZIERNIKA 2016



SPIS TREŚCI

WSTĘP	s. 6
RYS HISTORYCZNY	s. 10
ROZMOWA Z JACKIEM I ELŻBIETĄ KOZŁOWSKIMI	s. 14
PROPOZYCJE ZAGOSPODAROWANIA	s. 22
PATRZEĆ INACZEJ - EDUKACJA ARCHITEKTONICZNA ..	s. 26

WARSZTATY, KONCEPCJE I PROJEKTY:	s. 31
- ŻYWE MUZEUM. ZESPÓŁ PROJEKTOWY 1	s. 32
- PLAC ZABAW. ZESPÓŁ PROJEKTOWY 2	s. 38
- ŚCIEŻKA EDUKACYJNA. ZESPÓŁ PROJEKTOWY 3 ...	s. 44

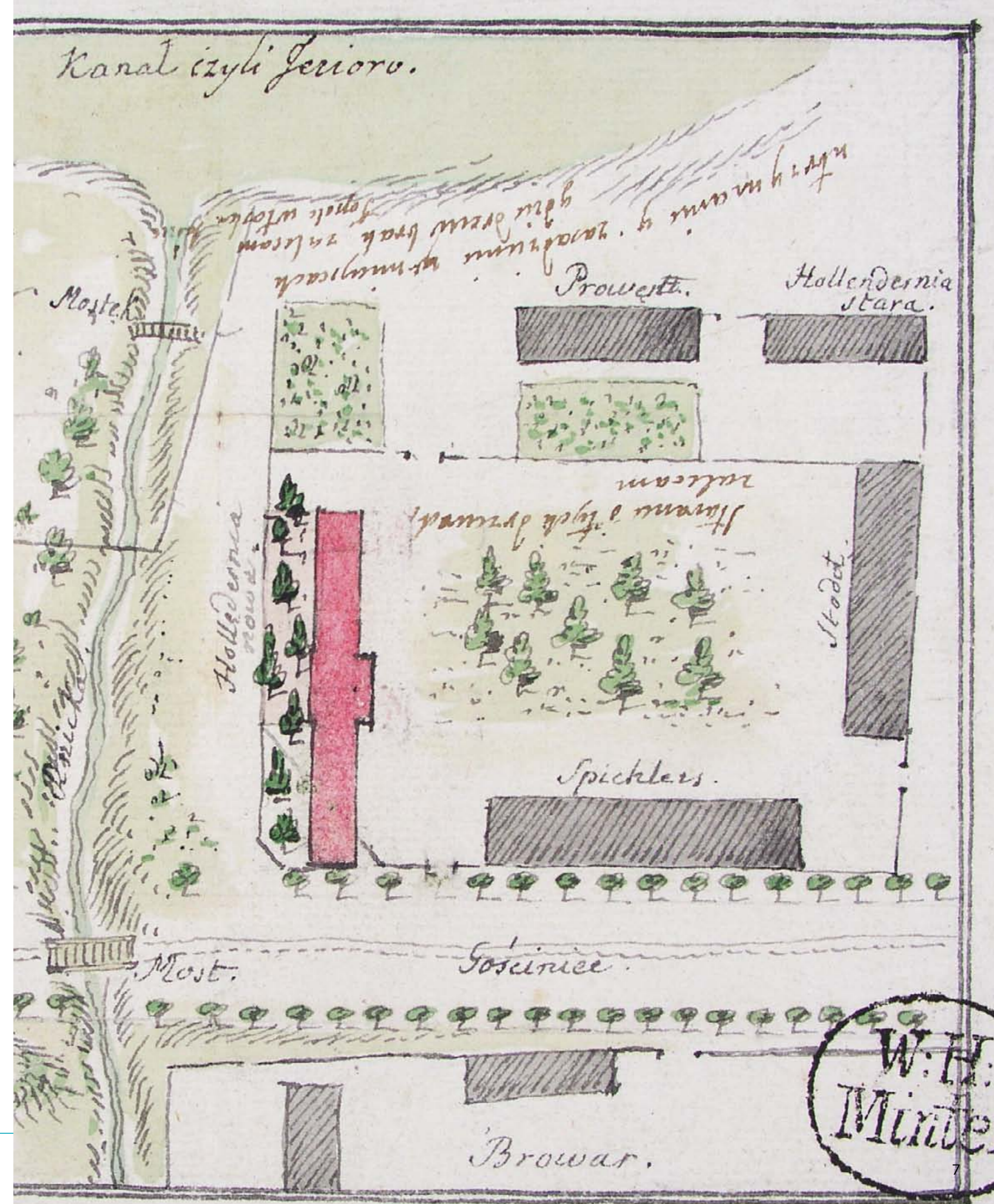
WSTĘP

Projekt Folwark – międzynarodowe warsztaty edukacji architektonicznej, zorganizowane przez Fundację Młodej Kultury Hopsiup Project, odbyły się w dniach od 14-stego do 16-stego października 2016 roku w Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Do udziału w projekcie zostali zaproszeni młodzi mieszkańcy Wilanowa i Warszawy. Celem warsztatów było poszukiwanie najlepszych pomysłów i rozwiązań na zagospodarowanie historycznego folwarku wilanowskiego, obszaru znajdującego się na styku terenów mieszkaniowych dzielnicy Wilanów i zabytkowego zespołu pałacowego.

Prace projektowe dotyczyły obszaru między ul. Stanisława Kostki Potockiego i zabudowaniami przy ul. Przyczółkowej oraz między ul. Stanisława Kostki Potockiego a Jeziorem Wilanowskim. Punktem wyjścia dla projektu był fakt, że Wilanów to nie tylko pałac z parkiem, ale też folwark, który po wojnie oddzielono od historycznego założenia tracąc w ten sposób spójną całość urbanistyczną. Zabudowania gospodarcze, które przetrwały do naszych czasów, figurują w rejestrze zabytków jako obiekty indywidualne, choć są częścią dawnego układu przestrzennego. W 2016 roku Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie sfinalizowało zakup, od Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, części folwarku wraz z XVIII-wiecznymi budynkami browaru i spichlerza. Przestrzeń ta wymaga rewitalizacji i opracowania planu zagospodarowania z poszanowaniem historycznego krajobrazu. Biorąc pod uwagę potrzeby i problemy współczesnego miasta, uczestnicy Projektu Folwark starali się znaleźć odpowiedzi na pytania o znaczenie i miejsce historycznych rezydencji i założeń urbanistycznych w zmieniającym się świecie.

Młodzież warszawska pod opieką ekspertów – architektów i edukatorów z pięciu krajów: Bulgarii, Danii, Hiszpanii, Holandii i Polski, postanowiła skonfrontować współczesność z historią. Projektanci spojrzeli na folwark – miejsce dziś zdegradowane i zaniedbane – okiem młodego człowieka, odkrywającego własną historię i korzenie, ale też szukającego nowych znaczeń i rozwiązań adekwatnych do potrzeb mieszkańca współczesnego miasta. Pomysły powstałe w trakcie warsztatów posłużą Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie do przygotowania koncepcji oraz propozycji do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego tego obszaru.

Rys. Sz. B. Zug, *Wilanów folwark*, Gabinet Rycin BUW, Inw.GR.405





Mapa folwarku wilanowskiego,
powsinkowskiego, wsi Wilanowa,
Powsinka, kończona roku 1810,
AGAD, Zb. Kart. 466-8, ark. 1-3

ŁAKI

DWORSKIE.

FOLWARK WILANOWSKI – RYS HISTORYCZNY

Jak wyglądał Wilanów za czasów króla Jana III? Współczesnych zwiedzających zaskoczyłby zapewne widok stajni i spichlerzy przy dziedzińcu pałacu, stada krów pasących się na okolicznych łąkach czy drewnianej stodoły w bezpośrednim sąsiedztwie królewskiej rezydencji. Niestety, ten sielski krajobraz bezpowrotnie odszedł do historii.

Król Jan III osobiście nadzorował budowę swojej rezydencji, czego świadectwem są listy, które wymieniał z architektem – Augustynem Loccim. Gospodarską troską objął nie tylko pałac, ale także jego otoczenie. Władca zadbał również o poddanych, zlecając budowę karczmy oraz domów dla służby i pracowników folwarku. „Y tak słusznie będzie mógł potym nazwać Villa nova, gdzie żadnego starego nie obaczi Budinku” – pisał entuzjastycznie królewski architekt do swojego zleceniodawcy o kolejnych ukończonych budowlach¹.

Folwark króla znajdował się na terenie dzisiejszego ogrodu angielsko-chińskiego². Główne wejście prowadziło od gościńca na podwórze folwarczne, przy którym wystawiono: Dom Podstarościego (budynek folwarczny), browar, budynek gospodarczy, młyn koński albo wołowy, obory i wozownia oraz gąsior z dziurami „na ukaranie występnych”³. Między podwórzem folwarcznym a gościńcem znajdowało się gumno wraz ze stodołą i spichlerzem oraz Dom Ogrodnika. Po drugiej stronie Potoku Służewieckiego stał Budynek Olenderski oraz ozdównia, czyli słodownia.

Wkrótce po śmierci króla majątek wilanowski zaczął podupadać, a większość zabudowań folwarcznych popadła w ruinę. Odrodzenie rezydencja zawdzięcza Elżbiecie Sieniawskiej, która kupiła Wilanów w 1720 roku. Kolejne osiemnastowieczne rozbudowy i upiększanie pałacu szły w parze z rozwojem folwarku. Właściciele Wilanowa stopniowo powiększali przypałacowy ogród, przenosząc funkcje gospodarcze majątku na południową stronę Potoku Służewieckiego. O ich dbałości o estetykę kompleksu pałacowo-ogrodowo-folwarcznego świadczy fakt, że nowe zabudowania były projektowane i wykonane pod nadzorem tych samych architektów, którzy pracowali w pałacu. W pierwszej połowie XVIII wieku za Potokiem Służewieckim stanął nowy browar, a w drugiej połowie – równoległy do niego spichlerz. Za rządów Izabeli Lubomirskiej, około 1784 roku wybudowano nową holendernię, czyli oborę dla krów, projektu Szymona Bogumiła Zuga. Ostatnim etapem tworzenia nowego folwarku była przebudowa zlecona przez Stanisława Kostkę Potockiego, wykonana według projektu Chrystiana Aignera.

Powstał wówczas istniejący do dziś budynek holenderni, a dawna, zaprojektowana przez Zuga obora została przekształcona w Dom Ekonoma (Podstarościego). Kompozycję dziedzińca dopełniały nieistniejące dziś stajnie, stojące niegdyś naprzeciwko obory. Holendernię, Dom Ekonoma i stajnie połączono od strony północnej neogotyckim ogrodzeniem. Do naszych czasów zachowały się fragment muru i brama, przez którą można było przejść z parku do folwarku. Uroczym świadectwem troski właścicieli o piękno gospodarczego otoczenia pałacu jest wzmianka w sztambuchu Aleksandry z Lubomirskich Potockiej:

„Oto Pan nasz Woiewoda
Z Aignerem w końcu ogroda
Gmach wznoszą pysznej budowy
By pięknie mieszkały krowy”⁴.

W połowie XIX wieku folwark został powiększony o część przemysłową. Po jego południowej stronie powstał młyn parowy i tartak, które w 1908 roku zostały przebudowane na gorzelnię, a około 1940 roku na Przetwórnę Konserw Owocowych i Warzywnych, zwaną potocznie fabryką marmolady⁵.

Po reformie rolnej wprowadzonej w 1944 roku nadzór nad pałacem przejęło Muzeum Narodowe, folwark zaś został przekazany Zarządowi Państwowych Gospodarstw Rolnych, a w późniejszym okresie – Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Zabudowanie gospodarcze zostały przekształcone i dostosowane do nowych funkcji. W początkach XXI wieku dawną fabrykę marmolady przebudowano na osiedle mieszkaniowe.

W 2016 roku fragment dawnej części gospodarczej rezydencji wilanowskiej – zespół browaru – został nabyty przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie. Wśród zakupionych budynków znajduje się zabytkowy spichlerz, którego historia pozostaje nieznana. Możemy jedynie w przybliżeniu określić, że został on wybudowany między 1747 a 1790 rokiem, co czyni go jednym z najstarszych i najcenniejszych obiektów tego typu w Warszawie⁶. Jeszcze do niedawna spichlerz był wykorzystywany jako magazyn przez Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego, dzięki czemu oryginalna konstrukcja budynku zachowała się w niemal nienaruszonym stanie. W przyszłości będą w nim prowadzone warsztaty i projekty edukacyjne.

Urszula Rukat
Dział Edukacji Muzealnej
Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

¹ *Listy Augustyna Loccego, pisane do króla Jana III Sobieskiego w sprawach artystycznych w latach 1681–1694* [w:] Juliusz Starzyński, *Wilanów. Dzieje budowy pałacu za Jana III*, Warszawa 1933, s. 85.

² Głównym źródłem informacji na temat folwarku króla Jana III są badania archeologiczne przeprowadzone w latach 2007–2009 przez zespół kierowany przez Andrzeja Golembnika.

³ *Opisanie Budynków Folwarcznych w Wilanowie* [w:] *Inwentarze do Dóbr Klucza Willanowskiego od R=u 1677 do R=u 1720*, Maszynopis przechowywany w Dziale Dokumentacji i Cyfryzacji Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie.

⁴ Stanisław Lorentz, *Natolin*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 1948, s. 215.

⁵ Iwona Sygowska, *Wilanów gospodarczy [część południowa] od króla Jana III Sobieskiego do dziś. Analiza rozwoju układu przestrzennego i zabudowy – część II* [w:] „Krajobraz warszawski, czyli o Wilanowie gospodarczym od króla Jana III Sobieskiego do dziś, część II”, nr 149, 2013.

⁶ Karol Guttmejer i Ewa Popławska-Bukała, *Spichlerz w zespole gospodarczym Wilanowa, ob. budynek gospodarczo-mieszkalny SGGW, Karta Ewidencyjna Zabytków Architektury I Budownictwa, ODZ w Warszawie, 2006/2008.*



Tadeusz Kozłowski,
Sortowanie warzyw,
1969 r., olej/plyta, 40 x 60

Ziemia wilanowska skrywa wiele rzeczy – rzeczy autentycznych. Tę kłódkę znalazłem przypadkowo, kiedy szedłem do szkoły, ktoś ją zapewne wyorał pługiem, więc z tą kłódką, jak z teczką do szkoły poszedłem. Jest to olbrzymia kłódka, która być może zamykała bramę do folwarku. Dziś nie ma już tej bramy, nie ma dawnego folwarku, ale pozostały nasze wspomnienia.

TO MY MAMY KŁÓDKĘ DO WILANOWA

z Elżbietą i Jackiem Kozłowskimi rozmawiała Katarzyna Domagalska.

Jacek Kozłowski – artysta rzeźbiarz. Urodził się w Wilanowie, ukończył szkołę Kenara w Zakopanem i Akademię Sztuk Pięknych w Poznaniu. Dzieciństwo spędził na folwarku wilanowskim, mieszkał tam do połowy lat sześćdziesiątych. Syn Antoniny i Tadeusza Kozłowskiego – artysty malarza, który zainspirowany Wilanowem, malował pejzaże, portrety ludzi mieszkających na terenie folwarku. Pozostały po nim setki prac olejnych, tysiące gwaszy i rysunków.

Elżbieta Kozłowska – dydaktyk historii, ukończyła historię na Uniwersytecie Warszawskim. Urodziła się i mieszkała na terenie pałacu w Wilanowie. Jej ojciec – Piotr Czarnecki – pracował w Pałacu Wilanowskim, a następnie w Muzeum Narodowym w Warszawie. Rodzina wyprowadziła się z Wilanowa w październiku 1960 roku, na krótko przed publicznym udostępnieniem części pałacu po remoncie.

W październiku 2016 roku, na terenie dawnego folwarku wilanowskiego, który od niedawna jest częścią Muzeum Pałacu Króla Jana III Sobieskiego w Wilanowie, odbyły się warsztaty architektoniczne. Architekci z różnych krajów oraz młodzi warszawianie szukali pomysłów na tworzenie nowej przestrzeni muzealnej. Państwa wnuk – Andrzej Bzowski, w trakcie warsztatów, opowiedział o niezwykłym dzieciństwie swojego dziadka, który tu, na terenie folwarku wilanowskiego, dorastał, chodził do szkoły. Co dla Państwa znaczy Wilanów?

Jacek Kozłowski: Wilanów to opowieść o mojej osobistej, indywidualnej sile. Opowieść o moich emocjach. Opowieść o wspomnieniach, o przedmiotach, drobiazgach, które przypominają mi dom. Opowieść o kłódce, którą znalazłem w ziemi czy o medalu wykopanym w ogrodzie obok Kwaszarni. Na medalu jest wyryty wiersz, mówiący o Sobieskim i jego osiągnięciach militarnych. Słowa tego wiersza pamiętam do dziś i są one dla mnie ważnym zapisem fragmentów mojego życia. Pamiętam różne rzeczy, drobiazgi, o których chcę opowiadać dzieciom i wnukom. Wilanów to nie tylko pa-

lac, ale też urbanistyka terenu, a także nieodłączna część tego krajobrazu, czyli folwark wilanowski. To od tego miejsca młodzi ludzie, przyjeżdżający na wycieczki powinni zacząć zwiedzanie, tak aby zrozumieć, jak wyglądała struktura gospodarcza naszego kraju w poprzednich wiekach. Ale co dziś tam zobaczą? Jedynie lofty, które ośmielą się nazywać Rezydencją Królewską. Rany boskie!

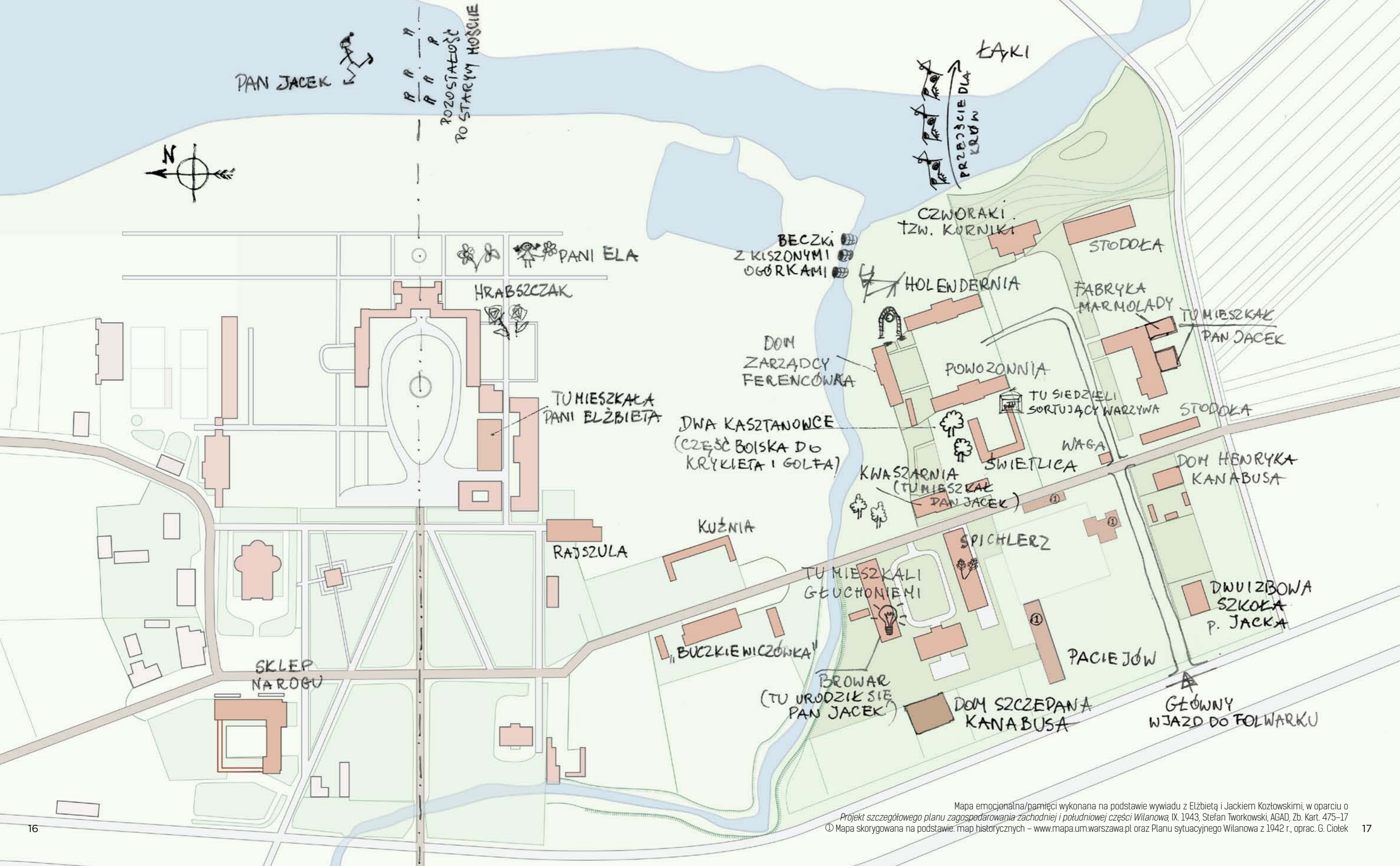
Elżbieta Kozłowska: Mój mąż może godzinami opowiadać o folwarku wilanowskim, ponieważ tam mieszkał, tam spędził dzieciństwo, tam dorastał. Ja tego miejsca nie znałam za dobrze. Wychowywałam się na terenie pałacu, mieszkaliśmy w dużym budynku kuchni pałacowej razem z kilkoma innymi rodzinami. Tak więc, ja jestem z pałacu, a mój mąż ... z PGR-u. Wilanów to dla nas świat, widziany oczami dziecka. To wspomnienia miejsc i ludzi.

Pana tata – Tadeusz Kozłowski namalował wiele pięknych obrazów, które przedstawiają Wilanów i jego okolice. Czy malował je na zlecenie państwa Branickich?

Jacek Kozłowski: Nie. Mój tata był bardzo niezależnym człowiekiem i artystą. Wilanów stał się dla niego pięknym, szczególnym miejscem. Malował to, co go interesowało: pejzaże, sceny rodzajowe, martwe natury, a także portrety mieszkańców i dzieci z folwarku. To ogromna część jego i mojego życia. Przed wojną rodzice mieszkali w Warszawie, przy ul. Górnośląskiej. We wrześniu 1939 roku, podczas nalotu, bomba spadła na mieszkanie, w którym było też atelier ojca. Na nieszczęście wszystko zostało zniszczone. Nie było mieszkania, rzeczy, obrazów. Kuzyn mamy, który pracował w Wilanowie, zaproponował rodzicom, aby się tam przenieśli. Tata został zatrudniony w Liegenschaftsverwaltung – dawnym majątku Branickich – jako buchalter. Niemiec, który nadzorował pracę ojca, zachwycił się pięknie prowadzonymi przez niego księgami i nawet chciał go awansować. Jednak piękne liternictwo to było za mało, by zająć się tak odpowiedzialną pracą. Głównym buchalterem Branickich, podczas wojny i po wojnie w PGR-ze, był pan Mieczysław Jakubowski, człowiek wysokiej kultury. Po wojnie tata krótko pracował w dziale konserwacji pałacu i dzieł sztuki, ale bardzo nie lubił tej pracy, zawsze mówił „nie chcę reperować czyichś obrazów”. Mój ojciec był też nauczycielem i przyjacielem Wojciecha Fangora. Razem jeździli na plenery, malowali Wilanów i jego okolice, pola i folwark.

Jakie są Państwa pierwsze wspomnienia związane z Wilanowem? Czy tym dwóm światom z pałacu i z folwarku udało się przeniknąć wzajemnie?

Jacek Kozłowski: Jako mały chłopak chodziłem wszędzie z moim ojcem, a on ciągle malował. Chcąc nie chcąc, musiałem oglądać Wilanów i wszystko wiedzieć na ten temat. Znałem każdy krzak, każde drzewo, każdy płot. Pamiętam, że jak z chłopakami kopaliśmy doły dla zabawy, aby zrobić sobie schron, to zawsze trafialiśmy na monety albo stare odznaczenia. Raz znaleźliśmy nawet szablę. Ta ziemia jest nasycona historią.



Elżbieta Kozłowska: Dzieci mieszkające w pałacu nie mogły same wychodzić poza bramę. Mnie też rodzice na to nie pozwalali. Czasami udawało mi się pobiec do sklepu „na rogu”, naprzeciwko kościoła, tam gdzie teraz jest restauracja. Dlatego moje wspomnienia związane są z otoczeniem pałacu. Pamiętam, jak z moją przyjaciółką Hanią zrywałyśmy fiolki na „Hrabszczaku”. To była część parku zamknięta dla zwiedzających. Ścigałyśmy się, która najwięcej nazrywa, a potem układałyśmy je na talerzach. Pięknie pachniały. Często zabawę przerywali nam chłopcy, którzy wpadali do nas ze wsi, z PGR-u.

I tak właśnie Państwo się poznali?

Jacek Kozłowski : Ależ skąd, to były arystokratki, dzikuski.

Elżbieta Kozłowska: Myśmy się bały tych chłopaków, więc co sił w nogach uciekałyśmy. Poznałyśmy się w szkole. Wilanów to była zamknięta enklawa, wszyscy się znali. Jacek był dwa lata wyżej i wiedzieliśmy, że jest synem Kozłowskiego – malarza. „Na Kurnikach”, nad wodą, mieszkał też Kozłowski – nazywany rybakim, ale to nie była rodzina męża. Moje pierwsze wspomnienia związane są z ludźmi, z sąsiadami. W kuchni pałacowej, na pierwszym piętrze, mieszkało wielu dawnych pracowników Branickich. Trzymali się towarzysko razem. Przez ścianę z nami mieszkała pani Sobotnikowa z córką, dalej państwo Siedaczowie z córkami Hanią i Irenką, a na piętrze państwo Jarminscy z Aliną, moją rówieśniczką. Moja przyjaciółka Hania Jakubowska (obecnie doktor medycyny) mieszkała w Kordegardzie. To właśnie razem z Hanią zrywałyśmy fiolki i wspólnie czytałyśmy książki min. *Trylogię*, wcielając się w bohaterki – Helenę Kurcewiczównę czy Oleńkę Billewiczównę.

Folwark przez lata zmieniał się, za czasów króla Jana znajdował się blisko pałacu, później w XVIII i XIX wieku zmienił lokalizację i został rozbudowany na południowym brzegu Potoku Służewieckiego. Świetnie prosperował gospodarczo. Wiek XX był mniej łaskawy. Długi, wojna, PGR. Dziś folwark wilanowski istnieje już tylko z nazwy. Czy pamięta Pan, jak się zmieniał?

Jacek Kozłowski: Znam to z opowiadań rodziców. Na początku wojny generałowie niemieccy otrzymali rozkaz objęcia opieką pałacu, co spowodowało, że wkraczająca do majątku armia niemiecka nie wyrządziła zespołowi wilanowskiemu większych szkód. W planach niemieckich, folwark miał być objęty szczególną troską, ze względu na konieczność szybkiego zintensyfikowania produkcji rolnej na cele gospodarki wojennej. Zmienił nazwę na Liegenschaftsverwaltung, gdzie jak wspomniałem, pracował mój tata. Podczas wojny budynki gospodarcze nie uległy zniszczeniu ...

Elżbieta Kozłowska: Po wojnie majątek Wilanów, aby zapewnić Warszawie zaopatrzenie w produkty rolne, został przekazany AGRIL-owi (Administracja Gospodarstw Rolnych i Leśnych) aż do momentu jego likwidacji pod koniec 1948 roku. Nazwa AGRIL długo była używana przez mieszkańców.

Później na terenie majątku wilanowskiego utworzono PGR Wilanów. Kolejnym zarządcą Wilanowa stał się Rolniczy Zakład Doświadczalny SGGW. Przez dziesiątki lat niszczone i degradowane tzw. państwowe zabudowania folwarczne, czyli „niczyje”. Nie wykazano żadnej troski o zachowanie, tego co przetrwało i przekazanie następnym pokoleniom. Dzisiaj to są resztki folwarku – bardzo cenne pod względem zabytkowym, ale niestety bardzo zniszczone.

Spichlerz z XVIII wieku ocalał, Muzeum rozpoczęło już tam prace konserwatorskie. Jak bardzo zmienił się układ zabudowań gospodarczych?

Jacek Kozłowski: Wjazd do folwarku był zupełnie inaczej usytuowany niż dzisiaj. Podjeżdżało się do dawnych stodół przez bramę przylegającą do fabryki. Nad wodą, przy stodołach, stały budynki pracowników, nazywane „Kurnikami”. Wzdłuż kanałku, prostopadle do obór, był budynek podstarościego, zwany „Ferencówką”. Mieszkał tam pan Ferenc – zarządca majątku. Po drugiej stronie drogi, były prostokątne czworaki, zwane Paciejowem. W latach 50-tych, dla pracowników PGR-u, wzdłuż ulicy, wybudowano dwurodzinne domki.

Urodziłem się w budynku dawnego browaru, a potem mieszkaliśmy w fabryce, gdzie pracowała moja mama. Nasze kolejne mieszkanie mieściło się w południowej części Kwaszarni. Mieliliśmy tam piękny ogród, z którego prawie nic nie zostało, przetrwały tylko dwa kasztany. W budynku gospodarczym należącym do Kwaszarni, w latach 50-tych, uruchomiono świetlicę środowiskową dla pracowników PGR-u. W browarze przez pewien czas mieszkało bardzo dużo osób głuchoniemych. Pamiętam, że zamiast dzwonnka do drzwi, była sygnalizacja świetlna – zapalające się żarówki. To robiło na dzieciakach duże wrażenie. Budynkiem bliźniaczym do browaru był spichlerz. Po wojnie służył wojskom radzieckim jako magazyn, w którym składowano skradzione meble. Później zaczęto osiedlać tam ludzi, gdyż w całej Warszawie brakowało mieszkań. W piwnicach przechowywano podczas zimy karpy rabarbarowe, a na wiosnę przesadzano je na pole.

Elżbieta Kozłowska: Pamiętam, że rabarbar i truskawki były cenionymi produktami majątku wilanowskiego.

Jacek Kozłowski: Wspominając tamte czasy, widzę setki krów – piękny widok jak na obrazie Chelmońskiego. W Holenderni – neogotyckiej oborze – duże wrażenie robił byk, reproduktor całego stada. Wszyscy się go bali, ale chodzili podziwiać, ponieważ był piękny, olbrzymi, kolosalny.

Elżbieta Kozłowska: Pamiętam „Rajszulę”, czyli dawną ujeżdżalnię koni. Mieszkańcy pałacu tak ją nazywali. W niezniszczonych pomieszczeniach ujeżdżalni hodowaliśmy kury, pod ścianą stała karetka, jakieś połamane bryczki i pełno niezabezpieczonych przedmiotów. Bawiliśmy się na nich. Później zostały spalone, po prostu oddane na opał.

Zachował się też fragment fabryki, która jest niestety częścią osiedla mieszkaniowego. Na starych mapach zaznaczono, że była to gorzelnia ...

Jacek Kozłowski: Dawniej pracowała na potrzeby dworu. Jeszcze przed wojną rozpoczęto produkcję marmolady z miejscowych produktów rolnych. Ale, pamiętam potoczną nazwę fabryki – „Pulpa”, co oznaczało marmoladę. Po wojnie szybko ruszyła produkcja przetworów owocowo-warzywnych. Kiedy na rynku nie było nic do jedzenia okazało się, że ludzkość najbardziej potrzebuje marmolady! Przywozili tam bele suszu jabłkowego, gruszkowego, śliwkowego i z tego robiono przeciera, czyli właśnie pulpy, aby ludzi szybko nakarmić. Pamiętam panią Pałyskową. Często proszono ją, aby degustowała produkty. Znakomicie doprawiała przetwory, ponieważ miała niebywały smak do owoców. Bardzo liczone się z jej opinią. Bednarze robili beczki do kiszenia ogórków. Zapelnione ogórkami beczki zatapiano w potoku. Jako dzieci biegaliśmy po tych beczkach z jednego brzegu na drugi, była to świetna, choć niebezpieczna zabawa.

Państwa opowieści – to świat pełen życia ...

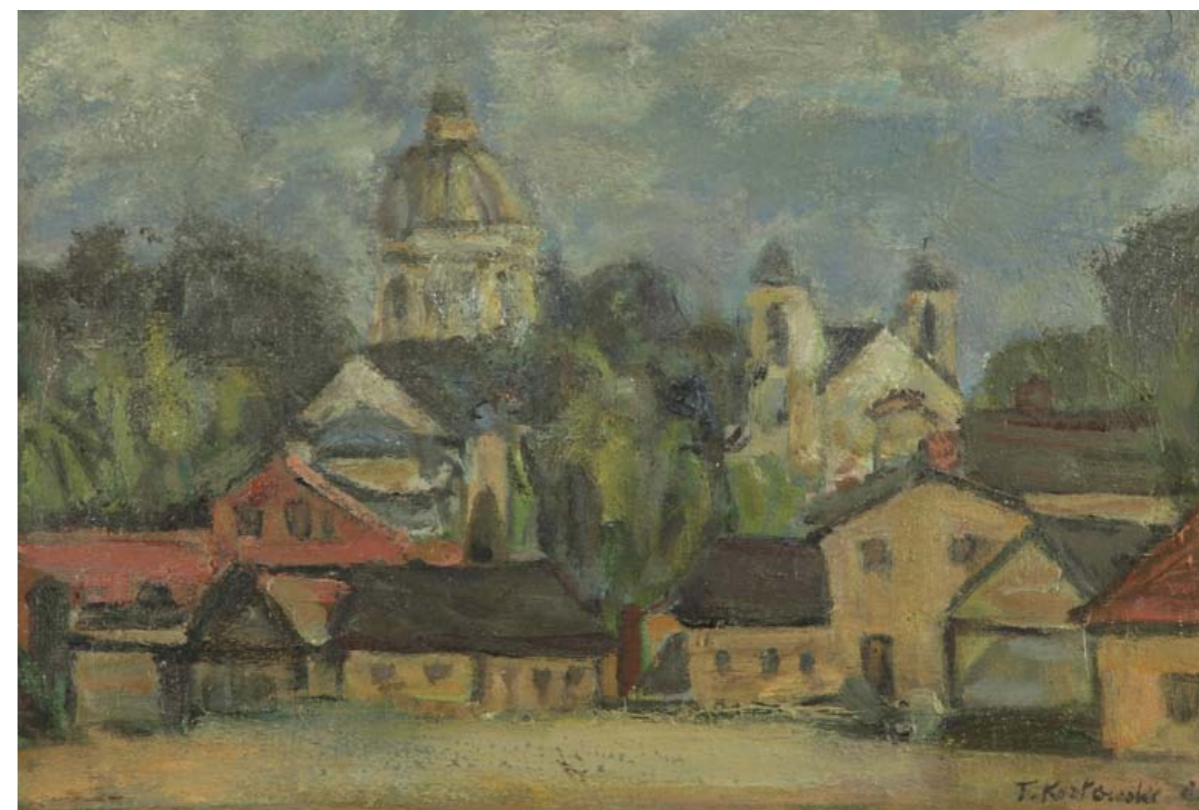
Jacek Kozłowski: ... i ludzi. Na przykład, Szczepan Kanabus, człowiek o wielkiej kulturze i powściągliwości. Jego rodzinne koneksje mogły sięgać czasów Sobieskiego. Był też Antoni Pyzel – wóznica. Antoni woził hrabiego, a po wojnie dyrektora PGR-u, sekretarza partii i tak dalej. Mówił: „Jaka to rewolucja? Ja dawniej siedziałem na kozle i woziłem hrabiego, a myślałem, że jak rewolucja będzie, to oni będą siedzieli na kozle, a ja tu”.

Ale były też smutne historie związane z zakończeniem wojny. Tata opowiadał mi o tragicznym zdarzeniu. W browarze, w części mieszkalnej, znajdował się długi korytarz. Pewnego dnia, równocześnie, z jednej strony korytarza przyszli Rosjanie, a z drugiej Niemcy. Mieszkańcy nic o tym nie wiedzieli. Rosjanie i Niemcy uznali, że celowo zostali wprowadzeni w błąd i zaczęli wyprowadzać mieszkańców na rozstrzelanie. Cudem udało im się uratować. Jedna z kobiet przewijała dziecko w piwnicy. Niemcy wrzucili granat, zabijając ją z dzieckiem. Aby uczcić ich pamięć, mój ojciec namalował Chrystusa na ścianie tej piwnicy. Nie wiem, czy jeszcze tam jest ...

Jak chciałby Pan, aby to miejsce wyglądało dzisiaj?

Jacek Kozłowski: Ziemia wilanowska ma ogromną wartość, nie finansową, lecz przede wszystkim historyczną, kulturową, przyrodniczą. Nie można pozwolić na dewastację autentycznego, szczęśliwie zachowanego kompleksu urbanistycznego. Folwark powinien odzyskać życie. Niestety „Pulpa” została stracona. Należy ratować to, co pozostało. Powinny tu powrócić: browar, wytwórnia piwa lokalnego, działający kulturotwórczo spichlerz, żywe muzeum. Ten nastrój, który zapamiętałem jako dziecko, trzeba przekazać następnym pokoleniom.

Elżbieta Kozłowska: Ludzie chętnie zobaczyliby oryginalny, zachowany folwark wilanowski. W Warszawie i jej okolicach zachowało się niewiele autentycznych śladów naszej przeszłości. Musimy ratować to, co pozostało w środowisku przyrodniczym. Kontakt z przyrodą, zabytkami edukuje społeczeństwo – jest wartością bezcenną.



Wilanów (pejzaż z kościołem),
1962, olej/ptótno, 33 x 46



Podwórko w Wilanowie,
1964, olej/plyta, 35 x 53

Reprodukcje prac pochodzą z katalogu: *Tadeusz Kozłowski. Malarstwo, Galeria Stefan Szydlowski, Warszawa 2015.*
Fotografia: Tomasz Pilat

PROPOZYCJE MUZEUM PAŁACU KRÓLA JANA III W WILANOWIE ZAGOSPODAROWANIA FOLWARKU WILANOWSKIEGO

Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie w 2016 roku sfinalizowało zakup terenów zabytkowej nieruchomości, wchodzącej w skład historycznego założenia folwarku wilanowskiego. Starania muzeum mają na celu zapewnienie odpowiedniej i spójnej opieki konserwatorskiej nad zabytkowymi zasobami kulturowymi i przyrodniczymi oraz historycznym krajobrazem rdzenia przestrzennego dawnej rezydencji królewskiej. Muzeum pragnie, aby te obszary przeznaczono na działalność związaną z kulturą, nauką i edukacją. Obecny układ przestrzenny zostanie zachowany i uzupełniony, istniejąca zabytkowa zabudowa zaś będzie uporządkowana i odnowiona. Duża część obszaru otaczającego muzeum nie jest objęta planem zagospodarowania przestrzennego, dlatego priorytetem jest ustabilizowanie i ustanowienie spójnej formy ochrony prawnej dla tego zespołu.

Propozycje Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie zakładają:

- odtworzenie układu historycznego i części infrastruktury,
- odtwarzanie dawnych tradycji gospodarskich (chów zwierząt zgodnie z obowiązującymi normami prawa, wyrób produktów spożywczych, uprawa roślin), odtworzenie pasieki, serowni, browaru, młyna,
- prezentację tradycyjnych rzemiosł, upraw ogrodniczych (ogrody pokazowe, stoiska producentów roślin i rekonstruktorów), rolnictwa (zwierzyńiec), gastronomii plenerowej,
- realizację strategii aktywnej polityki krajobrazowej,
- nawiązanie partnerstwa z przemysłami kulturowymi, zanikającymi rzemiosłami, podmiotami społecznymi wspomagającymi muzeum (stowarzyszenia, fundacje),
- edukację historyczną, przyrodniczą, nową ścieżkę edukacji „folwarczej”,
- rekonstrukcję historyczną,
- wykorzystanie infrastruktury na cele wystawiennicze, ekspozycyjne, komercyjne,
- założenie muzeum Urzecza, wilanowian, mennonitów.

Na podstawie: Założenia programowe i funkcjonalne do masterplanu (2015–2035) – planowanej przez Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie integracji terenów dawnej rezydencji królewskiej, jej otoczenia wraz z zapleczem gospodarskim.
www.wilanow-palac.pl





Nauka patrzenia.
Fotografia: Dariusz Śmiechowski

PATRZEĆ INACZEJ! O POTRZEBIE EDUKACJI ARCHITEKTONICZNO-PRZESTRZENNEJ

„Czy naprawdę wystarczy pójść kilkanaście kroków dalej, aby zobaczyć zupełnie inny Wilanów?” – to pytanie jednej z uczestniczek warsztatów Projekt Folwark, młodej mieszkanki Wilanowa, doskonale obrazuje sens zajęć „z przestrzeni”. Po co w ogóle uczyć dzieci architektury? Czy nauczą się świetnie wykreślać i stawiać budynki? Raczej nie, bo nie oto tutaj chodzi, ale być może nauczą się „widzenia”, czyli świadomego patrzenia, obserwowania i zauważania otoczenia, jego zróżnicowanej architektury, lepszego zrozumienia historii i realiów dzisiejszego świata. Kto umie patrzeć – ten zobaczy. A Wilanów nie będzie tylko królewskim pałacem z odległych bajkowych czasów, ale również pełnym życia folwarkiem wilanowskim; ze spichlerzami, stajniami, pastwiskiem i polami. Oczywiście, należy uruchomić dozę wyobraźni, gdyż dzisiejszy folwark to kilka zaniedbanych budynków, wartościowych zabytkowo i historycznie, którym jednak daleko do dawnej świetności. Na folwark wilanowski trzeba spojrzeć inaczej. Na pierwszy rzut oka, uczestnicy warsztatów architektonicznych zobaczyli: kilka starych domów, zapuszczony plac zabaw, zarośnięty drzewami i krzewami teren, jakąś kapliczkę, rozpadającą się chatę i blok mieszkalny – typowy dla PRL-u. Po przeciwnej stronie zaś zakład samochodowy – z felgami wiszącymi na ścianie, domy jak na wsi – z wywieszonym praniem, ale tuż obok Rezydencję Królewską ... tyle że nie króla Jana – tylko nowo wybudowane osiedle, które silnie kontrastuje z zastaną tu przestrzenią. Dziwne miejsce i dziwna historia, która zachęca do refleksji i podjęcia prób projektowych. To miejsce, dziś z tak nieczytelną historią, postawiło przed architektami i uczestnikami warsztatów zadanie – sprawić, aby historyczny folwark wilanowski na nowo stał się miejscem tętniącym życiem i podejmującym dialog z odległymi czasami.

Do Projektu Folwark zostali zaproszeni architekci z europejskich ośrodków zajmujących się edukacją architektoniczną. Duńskie Centrum Architektury reprezentowały dwie architektki i edukatorki Luise Josephine Rathje i Pia Rost Rassmussen. To one zainspirowały uczestników warsztatów do szukania w przyrodzie i w architekturze tych elementów, które połączą świat dorosłych (historię) i świat dzieci (współczesność). Magdalina Rajeva (Związek Architektów w Bulgarii, Architektura i Dzieci UIA) z Marcellem Muschem (Technische Universiteit Eindhoven) odkrywali wraz z młodzieżą przestrzeń za pomocą zmysłów: dotyku, słuchu, wzroku, tworząc mapy emocjonalne.

Grupa hiszpańsko-polska, reprezentowana przez Cristinę Llorente (Arquitectives, Architektura i Dzieci UIA) oraz Dariusza Śmiechowskiego (Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie), uszanowała i podkreśliła znaczenie przyrody i naturalnych osi kształtujących przez wieki Wilanów.

W polskim traktacie o architekturze „Callitectonicorum seu de pulchro architecturae et civilis (...)” z XVII wieku, czyli z czasów króla Jana III Sobieskiego – twórcy Wilanowa,¹ znajdziemy wykład „De sensu visus”, w którym autor podkreśla znaczenie wzroku jako zmysłu badającego, ale też tworzącego dobrą – co znaczy trwałą, użyteczną i piękną architekturę. Dziś ta nauka jest nadal aktualna. W czasach, gdy wszystko dzieje się niezwykle szybko, *sensu visus* jest bardzo potrzebny, po to, aby nauczyć się patrzeć uważniej i świadomie! Tak, aby zobaczyć piękno, użyteczność i trwałość naszego dziedzictwa, które należy chronić. Świadomość własnej tożsamości stanowi punkt wyjścia do tworzenia estetycznego, szanującego historię krajobrazu architektonicznego.

Katarzyna Domagalska



¹ Wąsowski B.N., *Callitectonicorum seu de pulchro architecturae et civilis compendio collectorum liber unicus*. Posnaniae 1678, [w:]: *Teorie architektury w nowożytnym piśmiennictwie polskim*. „Prace z historii sztuki”, z. 13, Malkiewicz A., Uniwersytet Jagielloński PWN, Kraków 1976



Okno w spichlerzu.
Fotografia: Sebastian Klorek



PROJEKT FOLWARK – WARSZTATY, KONCEPCJE, PROJEKTY

Celem warsztatów architektonicznych Projekt Folwark było znalezienie różnorodnych propozycji programowych i przestrzennych dla zagospodarowania części historycznego folwarku wilanowskiego. W warsztatach wzięli udział młodzi mieszkańcy Warszawy: dzieci i młodzież, w wieku od 6 do 17 lat. Konceptcje i projekty zostały opracowane pod opieką architektów i edukatorów z Bułgarii, Danii, Hiszpanii, Holandii i Polski.



GRUPA 1
OPIEKA ARCHITEKTÓW:
MAGDALINA RAJEVA (BUŁGARIA)
MARCEL MUSCH (HOLANDIA)

WARSZTATY ARCHITEKTONICZNE

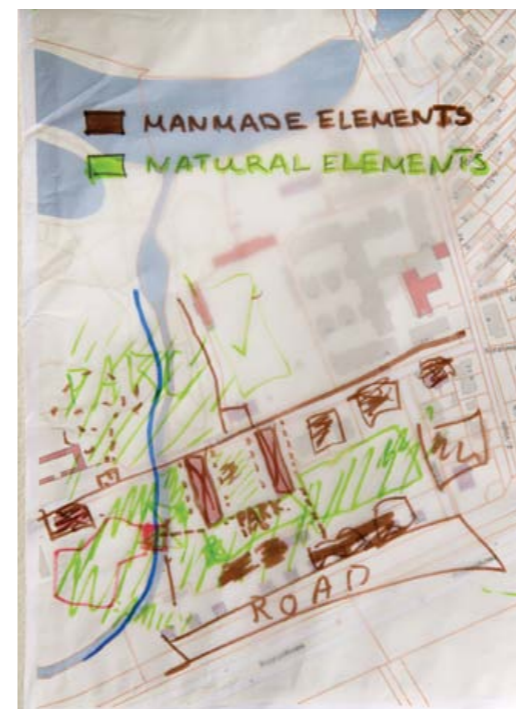
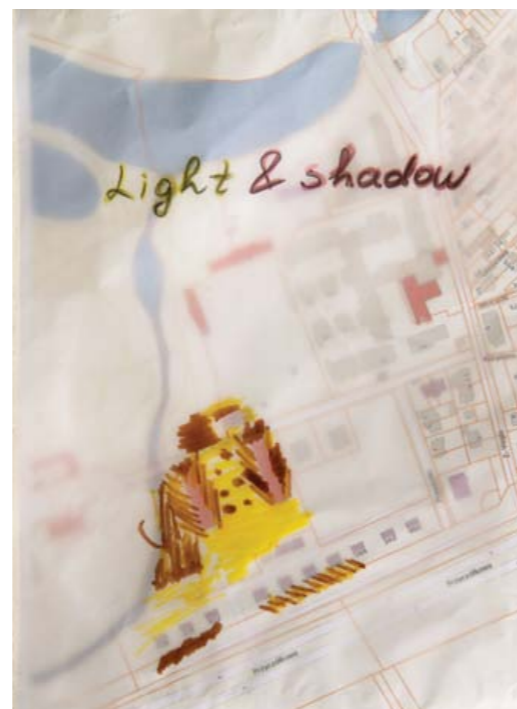
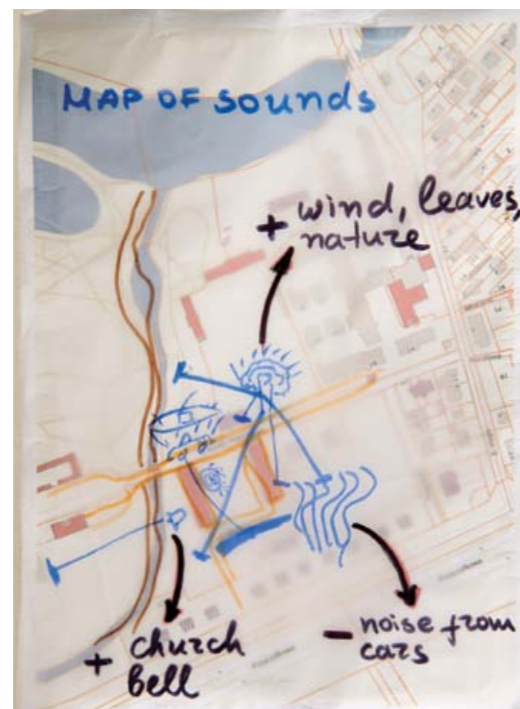
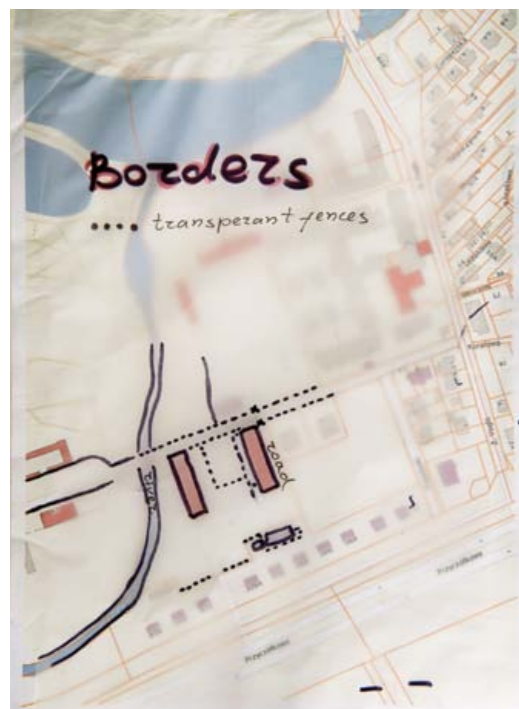
Warsztaty architektoniczne, w których brała udział młodzież w wieku od 15 do 17 lat, rozpoczęły się od analizy miejsca projektowego. Porównując historyczne mapy, zobaczyliśmy, jak folwark wilanowski zmieniał się przez lata i w jakim stopniu było to zależne od kolejnych właścicieli pałacu. Spróbowaliśmy też zastanowić się, co znaczy słowo folwark dziś i dawniej. Czy to pojęcie oznacza podobne treści dla nas i dla ludzi żyjących w XVIII–XIX wieku? Czy dziś istnieją folwarki i jaka jest ich funkcja?

Prace projektowe rozpoczęły się od dokładnego przyjrzenia się i intuicyjnego zbadania przestrzeni folwarku: przyrody, budynków i całego kompleksu zabudowań. Wykonaliśmy kilka prostych ćwiczeń, które pozwoliły nam lepiej poczuć i zrozumieć to miejsce, jak też poszukać jego tożsamości przestrzenno-historycznej. Młodzi projektanci pracując w grupach, stworzyli na kalkach kilka map, które po nałożeniu jedna na drugą stanowiły jedną złożoną znaczeniowo całość.

Mapy przedstawiały:

- przestrzeń publiczną i prywatną,
- przestrzeń sztuczne i naturalne (ulica, ogrodzenia, potok),
- obszar wewnętrzny i zewnętrzny folwarku,
- miejsca światła i cienia,
- obszary głośne i ciche,
- kolory miejsca.

Zastanowiliśmy się, gdzie są granice folwarku, które linie je wyznaczają. Zdjęcia wykonane przez uczestników warsztatów, które przedstawiały najbardziej dla nich interesujące czy zaskakujące miejsca folwarku, stały się inspiracją do stworzenia pierwszych koncepcji przestrzennych. Po przeanalizowaniu zdjęć, zaczęliśmy szukać rozwiązań mających na celu przekształcenie przestrzeni w sposób, który by nas satysfakcjonował formą, kompozycją i układem przestrzennym. W trakcie dyskusji dotyczącej nowego zagospodarowania folwarku, grupa wyłoniła najistotniejsze elementy kompozycji nowego założenia urbanistycznego. Zarówno XVIII-wieczny spichlerz, jak i działania skupione wokół niego, stały się podstawą opracowania koncepcji programowych i przestrzennych.

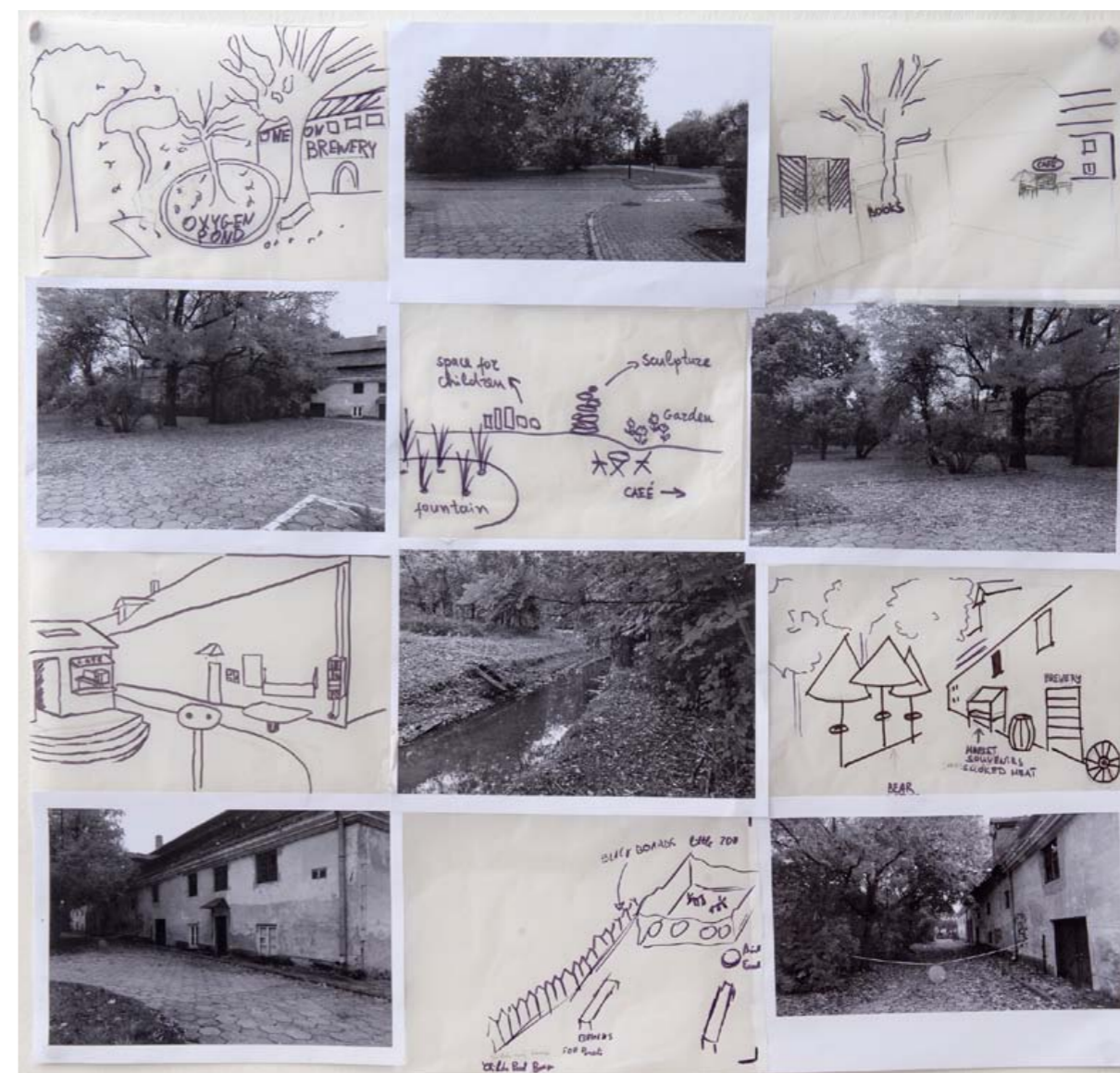


Mapy na kalce, które po nałożeniu jedna na drugą stanowią jedną, złożoną znaczeniowo całość.
Fotografia: Wojciech Holnicki

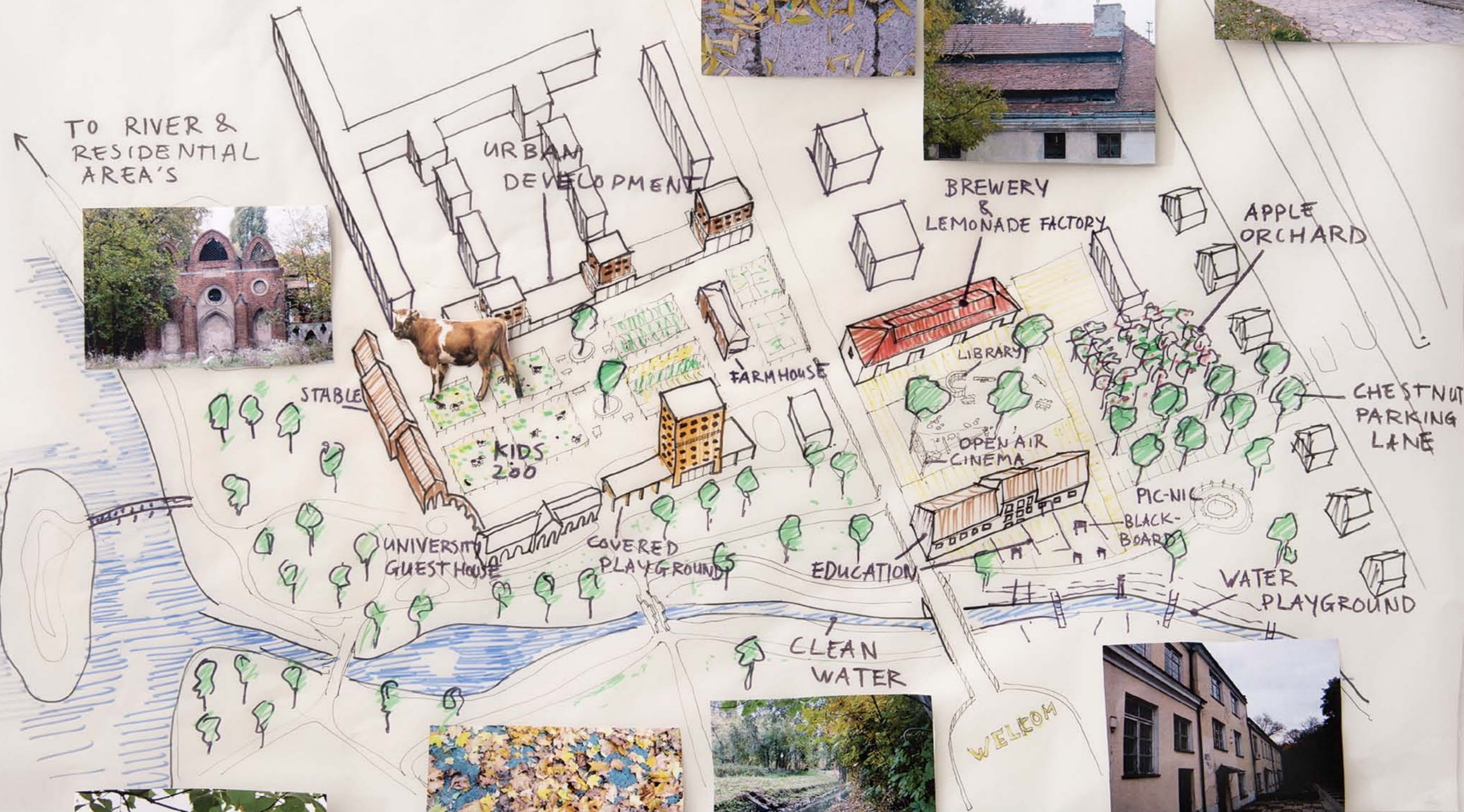
Koncepcja zagospodarowania folwarku wilanowskiego.
Fotografia: Wojciech Holnicki

PROJEKT – ŻYWE MUZEUM. HISTORIA, NAUKA I PRZYRODA W JEDNYM

Życie – to słowo klucz dla tego projektu. Projektanci znaleźli inspirację w opowiedzianej przez jednego z uczestników warsztatów historii swojego dziadka, Jacka Kozłowskiego, który spędził dzieciństwo w folwarku wilanowskim. Ta opowieść stała się punktem wyjścia do myślenia o folwarku jako miejscu tętniącym życiem (jak dawniej), łączącym pokolenia, dającym możliwość uczenia się, odkrywania, korzystania z życia. Zaproponowano przestrzenne i funkcjonalne zintegrowanie części projektowanej przestrzeni folwarku z całością założenia pałacowo-ogrodowego, przyjmując rozwiązania odwołujące się do jego tradycyjnego układu. Koncepcja projektowa zakłada odbudowanie historycznych budynków folwarcznych i nadanie im nowych funkcji przez odtworzenie hodowli krów holenderskich w Holenderni oraz stworzenie tam „mini zoo” dla dzieci, zaaranżowanie ogrodu warzywnego, herbarium, sadu z jabłkami, browaru warzącego piwa regionalne, fabryki lemoniady w dawnej fabryce marmolady oraz biblioteki i letniego kina. Koncepcja ta przewiduje stworzenie wodnego placu zabaw wykorzystującego kanał wodny, który jest istotnym elementem krajobrazu. W założeniu wprowadzono dominantę – wysoki budynek, który pełniłby funkcje naukowe (Uniwersytet Ekologiczny) czy po prostu mieszkaniowe, z którego rozpościerałby się piękny widok. Żywe muzeum to pomysł na przestrzeń, w której będzie wykorzystany potencjał historyczny i przyrodniczy miejsca, co pozwoli kreować i obserwować, jak świat się zmienia.



FOLWARK





GRUPA 2
OPIEKA ARCHITEKTEK I EDUKATOREK:
PIA ROST RASMUSSEN, LUISE
JOSEPHINE RATHJE Z DUŃSKIEGO
CENTRUM ARCHITEKTURY

WARSZTATY ARCHITEKTONICZNE DLA DZIECI OD 3 DO 100 LAT

Celem warsztatów było poszukiwanie odpowiedzi, w jaki sposób dzieci widzą przestrzeń i jak ją wykorzystają do zaprojektowania *placu zabaw*, czyli miejsca stworzonego dla dzieci, i przez dzieci. W trakcie warsztatów uznano, że historyczny folwark wilanowski – miejsce utworzone przez dorosłych i dla dorosłych powinno odnaleźć swoje drugie, młodsze „ja”. Zaplanowano, że pomiędzy zabytkowymi budynkami XVIII-wiecznego spichlerza i browaru zostanie zaprojektowana instalacja-konstrukcja, która zachęci do zabawy, spotkania młodszych i starszych, różnych ludzi, powiększy potencjał użytkowy i symboliczny tego miejsca.

Realizacja projektu przebiegała w trzech etapach. W trakcie pierwszego etapu dzieci rozpoznały teren, poznały historię pałacu i folwarku wilanowskiego. Podczas wizji lokalnej, młodzi uczestnicy szkicowali okolice, zbierali przedmioty i elementy przyrody jako dokumentację czynionych działań. Patrzyli na folwark jako przyszli użytkownicy tej przestrzeni. Projekt pozwolił poznać sposoby ich myślenia oraz przygotować materiał do dalszych działań. Wykorzystując zebraną dokumentację, w czasie warsztatu (drugi etap) dzieci wraz z projektantkami próbowały wykreować „swoje miejsce” oraz przełożyć język dziecięcych potrzeb, pomysłów i wizji na język projektów i makiet. Ostatniego dnia (3 etap) dzieci przedstawiły własne pomysły mieszkańcom Wilanowa i pracownikom Muzeum Pałacu Króla Jana.

PROJEKT
folwark
WILANÓW

WHAT MAKES A LIVEABLE CITY? INTERAKTYWNY PLAC ZABAW, KTÓRY ŁĄCZY

Koncepcja opracowana przez grupę uczestników w wieku od 6 do 12 lat zakładała stworzenie konstrukcji do zabawy, łączącej dwa obiekty: budynek browaru (przestrzeń przeznaczona dla dorosłych) oraz spichlerza (miejsca otwartego dla dzieci i młodzieży). Ta wielofunkcyjna instalacja do zabawy zostanie usytuowana w miejscu nieużywanego placu zabaw i zniszczonej zieleni, stając się symbolicznym łącznikiem pomiędzy historią i współczesnością, między dziećmi i dorosłymi. Któregoś dnia odnajdziemy tam ogród warzywny oraz herbarium, w którym dzieci będą mogły spędzać czas w trakcie prowadzonych warsztatów edukacyjnych i kulinarnych. Interaktywny plac zabaw to pomysł dedykowany Dzieciom i Przyrodzie, dający radość z odkrywania, smakowania, obcowania z naturą.

Fotografie: Wojciech Holnicki



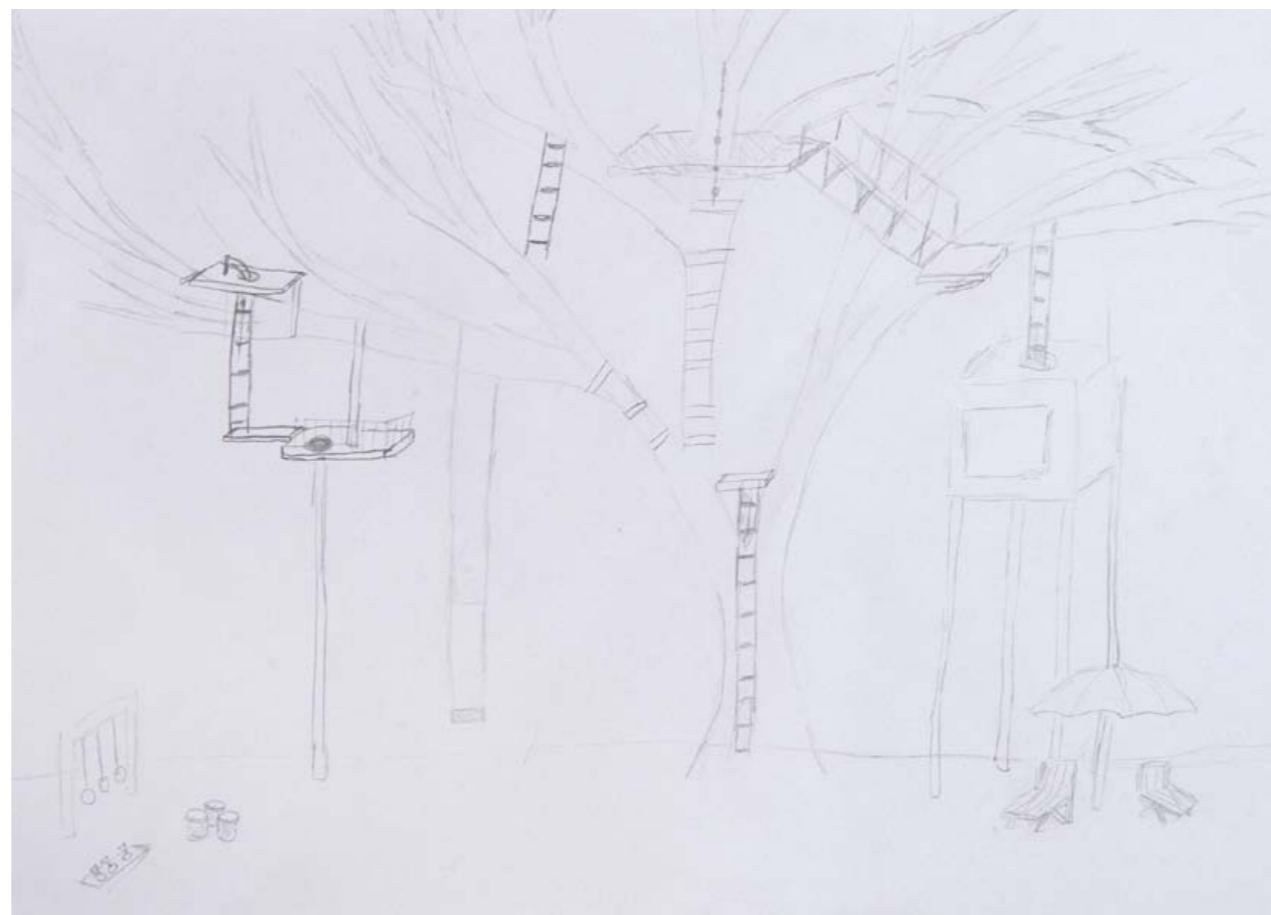
Spójrz jak architekt.
Wycięte okulary Le Corbusiera



Moodboard.
W poszukiwaniu inspiracji



Makieta placu zabaw – konstrukcja łącząca dwa budynki



Szkic koncepcyjny – konstrukcja łącząca dwa budynki



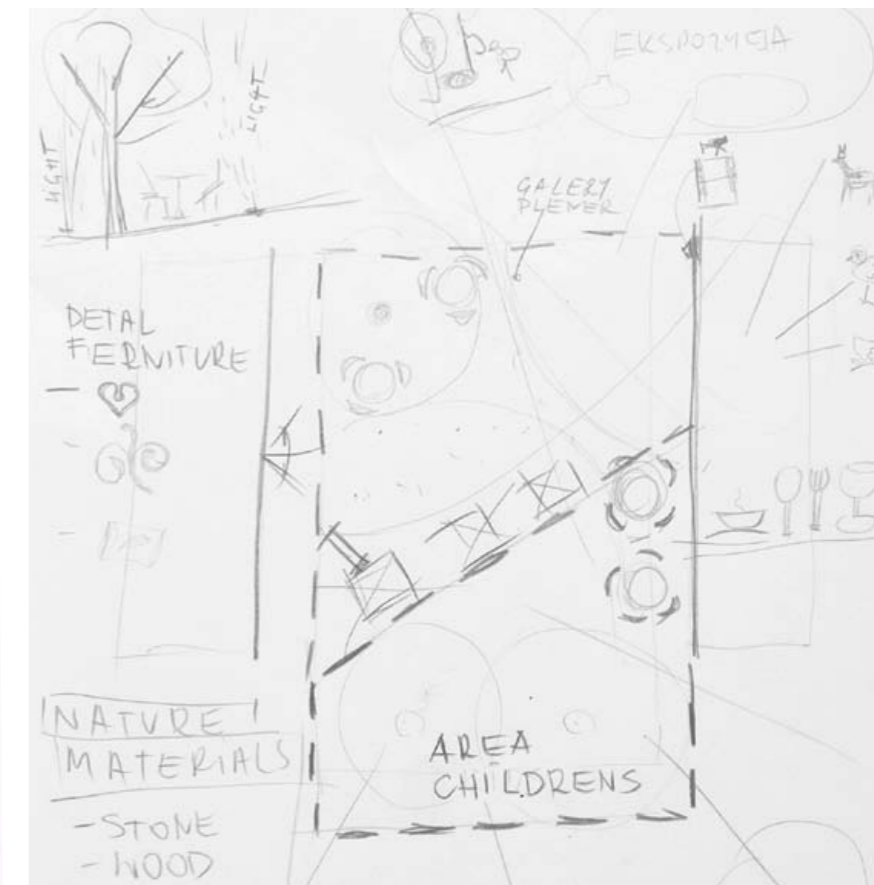
Makieta placu zabaw – konstrukcja łącząca dwa budynki



Makieta placu zabaw – wykorzystanie istniejącej zieleni



Makieta placu zabaw – konstrukcje do zabawy



Szkic koncepcyjny zagospodarowania placu zabaw

GRUPA 3
OPIEKA ARCHITEKTÓW:
CRISTINA LLORENTE (HISZPANIA)
DARIUSZ ŚMIECHOWSKI (POLSKA)



WARSZTATY ARCHITEKTONICZNE

Młodzi warszawianie odkrywali na terenie folwarku wilanowskiego niedostrzegane na co dzień wartości. Używając ramek o różnych kształtach, kadrując i fotografując, zaobserwowali szczegóły krajobrazu. Zebrano również „artefakty”, które przeniesiono do pracowni, gdzie następnie stworzono z nich mini-kompozycje. Ćwiczenia postrzegania umożliwiły odkrycie szczególnego miejsca, jakim okazała się malownicza dolinka Potoku Służewieckiego, gdzie zarówno przyroda, jak i człowiek czują się dobrze – wśród wyraźnie obecnych tu żywiołów. Wykonano makietę (w skali 1:200) pokazującą koncepcję kształtowania przestrzeni publicznej i krajobrazu. Zaproponowano przeprowadzenie edukacyjnej ścieżki ekologiczno-architektonicznej, która pozwoliłaby ujrzeć dotąd nieoglądane i niedostrzeżone miejsca.



*Alegoria Czterech Żywiołów,
dekoracja rzeźbiarska fasady
w Wielkiej Sieni w pałacu
w Wilanowie. Lata 80. XVII w.
Obecność wszystkich
żywiołów dobrze wpływa
na samopoczucie*



Ćwiczenia postrzegania krajobrazu, architektury, szczegółów



Obecność zwierząt domowych i dzikich, natura, która odzyskuje dla siebie przestrzeń, „zasiedla” budynki, nawierzchnie



Żyjące sąsiedztwo, którego nie należałoby zamykać szczelnymi ogrodzeniami; wglądy krajobrazowe od strony przestrzeni publicznej – między



Miejsce pamięci – kapliczka na ścianie Spichlerza



Kompozycje ze znalezionych w terenie artefaktów



PROJEKT – ŚCIEŻKA EDUKACYJNA

Koncepcja polega się na stworzeniu edukacyjnej ścieżki ekologiczno-architektonicznej, która pozwoli zauważyć niedostrzegane na co dzień szczegóły. Może mieć ona formę meandrującej – jak potok – drewnianej kładki, delikatnie wkomponowanej pomiędzy budynkiem browaru a drzewami i wodą.

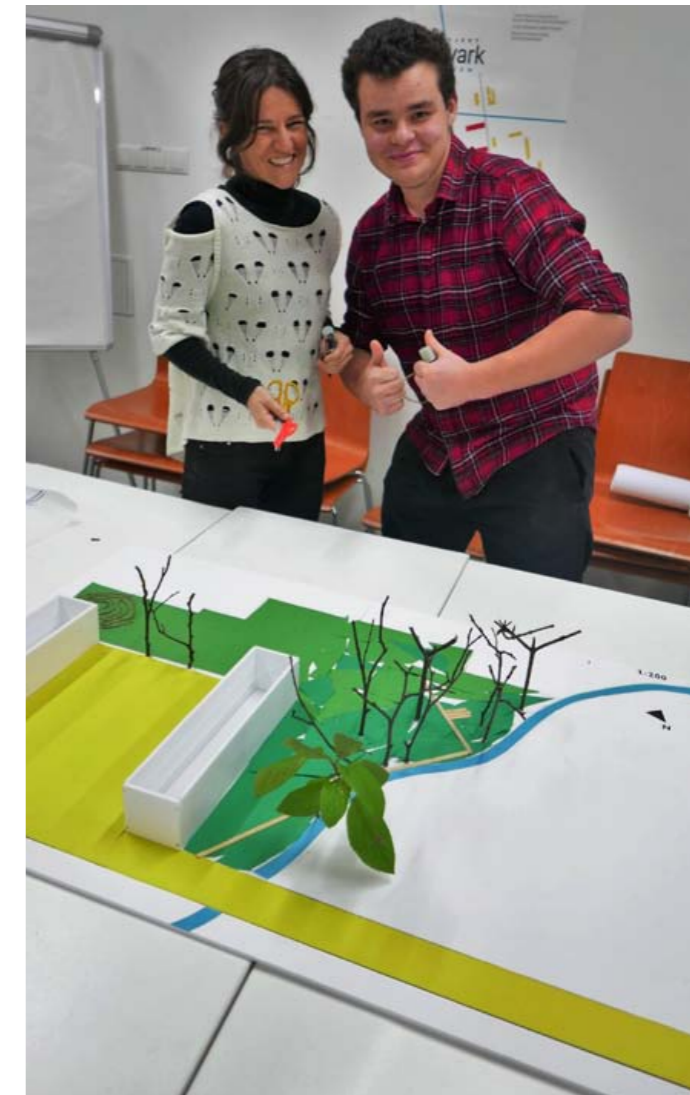


Możliwość przeprowadzenia ekologiczno-architektonicznej ścieżki w dolinie Potoku Stuzewieckiego pozwala odkryć piękny krajobraz oraz umożliwi ćwiczenia powiązane z biologią i ochroną środowiska. Wody potoku powinny zostać oczyszczone



Edukacyjna ścieżka ekologiczno-architektoniczna powinna być poprowadzona wzdłuż kanału wodnego

Szkice ukazują ideę i powiązania przestrzenne folwarku



Makieta: kolor żółty – to przestrzeń publiczna, z wejściami do budynków oraz edukacyjnym naturalnym placem zabaw (od ul. Stanisława Kostki Potockiego). Kolor zielony – to połączenie krajobrazowe z otaczającymi ogródkami i doliną Potoku

opisy i fotografie: Dariusz Śmiechowski

MIĘDZYNARODOWE WARSZTATY EDUKACJI ARCHITEKTONICZNEJ PROJEKT FOLWARK PRZYGOTOWALI:

Organizator: Fundacja Młodej Kultury Hopsiup Project

Współorganizatorzy: Dzielnica Wilanów m. st. Warszawy, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Wspólnie – Fundacja LafargeHolcim, Duński Instytut Kultury, UIA Architecture & Children Working Programme, Playce

Partner: KOŁO – Grupa Geberith

Koordinacja: Katarzyna Domagalska

Współpraca: Anna Bąk, Aleksandra Głowacz, Urszula Rukat, Dariusz Śmiechowski, Hubert Wójcicki

Architekci prowadzący warsztaty: Magdalena Rajeva (Bułgaria), Pia Rost Rasmussen (Dania), Luise Josephine Rathje (Dania), Cristina Llorente (Hiszpania), Marcel Musch (Holandia), Dariusz Śmiechowski (Polska)

Wizualizacja i grafika: ZED Projekt Zbigniew Domagalski

Redakcja merytoryczna: Katarzyna Domagalska

Fundacja Młodej Kultury Hopsiup Project

Redakcja i korekta: Dorota Bojarska-Lis, Ewa Szwagrzyk-Krupa

Projekt graficzny: ZED Projekt

fotografie: Zbigniew Domagalski, Wojciech Holnicki, Sebastian Klorek, Dariusz Śmiechowski

Wydawca: Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie

Warszawa 2017



